

## Afrojax - Nikt nie słucha tekstów (2018)

Wpisany przez bluelover  
Wtorek, 21 Maj 2019 14:13 -

---

## Afrojax - Nikt nie słucha tekstów (2018)



1 Tytułowy (Featuring – Łona) 4:41 2 Co Tak Głupio Brzmi (Featuring – Muflon) 3:57 3 Morrissey 1:03 4 Doliniarz Z Pragi 2:37 5 Na Wszelki Upadek (Featuring – Gospel) 3:46 6 Homo Homini Phallus 1:24 7 W Końcu Piosenka O Miłości 4:06 8 Czarny Lakier (Featuring – Ten Typ Mes) 3:03 9 Skarane Boske 1:08 10 Dawno Tu Nie Było Wojny 3:46 11 Jeszcze Mniej Ufać 3:38 12 Nie Wyrażam Zgody Na Rozwój 0:51 13 Tata Wstał (Featuring – Eskaubei) 4:45 14 Pomnik Nadziei 3:54 15 Onkoolimpiada 0:55 16 Zrozumiesz Kiedy Przyjdzie 3:31  
Accordion – Miłosz Wośko (tracks: 4) Bass Guitar, Programmed By, Synthesizer, Electric Piano [Rhodes], Guitar, Double Bass – Michał Hoffmann Drum Machine [Beatmaszynka] – Adam Zieliński (tracks: 1) Drums – Tomek Waldowski (tracks: 4, 7, 10, 14, 16) Electric Piano [Rhodes] – Miłosz Wośko (tracks: 16) Guitar – Aleksander Sucharski (tracks: 10, 14, 16) Piano – Miłosz Wośko (tracks: 7, 14) Programmed By – Frau Totenkinder (tracks: 3, 6, 9, 12, 15) Violin – Damian Orłowski (tracks: 4, 7, 8, 14, 16) Vocals – Basia Derlak (tracks: 4, 7, 8, 10, 14, 16)

Postaci (Legendarnego) Afrojaxa nie trzeba przybliżać tym, którzy nie zaczęli słuchać rapu i podobnej mu muzyki od pierwszej płyty Taco Hemingway'a "Marmur" (sic!). Tekściarz, wokalista związany z grupą Afro Kolektyw, projektem Absurd & Nonsense, zwycięzca jednego z odcinków Jednego z Dziesięciu, the one and only, pan Michał Hoffmann w dniu 27.04 wydał kolejny solowy album zatytułowany niezwykle, jak na dzisiejsze czasy, spostrzegawczo: "Nikt nie słucha tekstów".

Pan Michał na ostatnich projektach przyzwyczaiał słuchaczy do chamskich, wulgarnych, bardzo charakterystycznych egzystencjalnych podróży śmiecia w kanalizacji ludzkiego losu. Wizje seksualne, polityczne, nawiązania, fantazje przeplatały się zwykle z charakterystycznym dla kolektywu Afro muzycznym vibe'm, aż tu nagle... powstała płyta nieco poważniejsza w swoim wydźwięku. Chociaż poprzednie też zachowują pewnego rodzaju powagę, przykrytą jednak solidnym płaszczem bluzgów i scen rodem z "Serbskiego filmu" polskiej sceny hip-hopowej.

Sam tytuł przesycony jest ironią, w utworze (celowo) zatytułowanym pomysłowo "Tytułowy" gościnnie pojawia się Łona, u którego boku pan Afrojax miał już przyjemność wystąpić. Od tego numeru zacząłem słuchać tej płyty, i uważam, że jest kwintesencją tego, co dzieje się dzisiaj na rynku. Od zawsze mówiło się, że najpierw treść, a potem forma, ale mało w tym prawdy. W zalewie powrotu rapu dresiarzkiego i mody na młodzieżowy rap beztreściowy w formie dennej, metaforyczne przedstawienie muzyki w ujęciu Afrojaka i historia z listem Łony jest strzałem w dziesiątkę.

Brzmienia są dość surowe, mix i mastering momentami celowo kulejący, do czego przyzwyczał nas już pan Michał, ale to nadal nadaje uroku materiałowi. Płyta nadal jest egzystencjalną sieczką, ale o dojralszym wydźwięku, tym samym w nieco strawniejszym dla ducha opakowaniu. Dawno nie było tu wojny porusza tematy patriotyczne, sposób melodeklamacji treści nadaje ironicznego patosu w jednakże poważnej tematyce (ciekawe, co na to Marta od mieszania pieroga pod rap hardkorowy z poprzedniego albumu). W końcu piosenka o miłości jest romantyczna, jakkolwiek nie brzmiałoby to w odniesieniu do rapu nielegendarnego obecnie Afrojaka. Jest tęsknota, jest uczucie, ten utwór jest mądry. Tata wstał jest manifestem trudu ojcowskiego, w niełatwym życiu, z którym zresztą zetknął się pan Michał i jego wybranka. Tematyka macierzyństwa ugryziona w taki sposób, w jaki wcześniej nikt tego nie zrobił. Doliniarz z Pragi jest dźwięczny, lekko przaśny, lekki dla ucha. Całość domyka wizja "koniecznej, niechcianej przyszłości" w odniesieniu do obecnej sytuacji w życiu twórcy. Jest idealnym znieczuleniem względem rzeczywistości, w jakiej przyszło nam żyć. W rzeczywistości ogromnego postępu technicznego, setek wydawanych rocznie płyt, gdzie może faktycznie... nikt nie słucha tekstów?

Należy poruszyć jeszcze dwie kwestie. Primo - goście, secundo - skity. Goście dobrani są wzorowo, żaden występ gościnny nie zawiódł. Łona - chapeau bas, Mes płynnie i stylowo, co słyszeć od samego początku, Skubi mocno i dojrzałe z akcentem romansu z jazzem, do którego ostatnio przyzwyczał. Do tego dwóch gości ze starszej szkoły freestyli, czyli Gospel i Muflon - obaj w swoich klimatach, obaj świetnie. Nie ma niepotrzebnych featów. Skity charakteryzują się pokręconymi przemyśleniami, powiewają nieco grozą akcentu Afrojaka, ale przede wszystkim skłaniają do myślenia, przypominają serię krótkich filmików z wywodami o życiu, które towarzyszyły twórcy na jego kanale jakiś czas temu.

Reasumując, album niełatwy, ale opakowany lżej niż poprzednie. Bardzo dobry, choć inny od dwu solówek wydanych w ostatnich latach. Wydaje mi się, że w czasach, gdzie - podążając za Asnykiem - "tacy poeci, jaka jest publiczność", gdyby publiczność była tak inteligentna i kreatywna jak pan Michał Hoffmann, ten rynek wyglądałby zupełnie inaczej. Nie ma rewolucji, ale jest to styl, który w Polsce można przypisać obecnie tylko jednej osobie. Pokarm dla duszy.

## Afrojax - Nikt nie słucha tekstów (2018)

Wpisany przez bluelover  
Wtorek, 21 Maj 2019 14:13 -

---

Niekoniecznie przygotowany przez pana Wojciecha, który wiadomo czym zupeł miesza. ---Kamil Ziółkowski, hip-hop.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)